

Leszka Krutulskiego widzenie półtwarzy

Napisano dnia: 2021-11-13 21:57:35



KŁODZKO (inf. wł.). Przed dziesięciu laty w Muzeum Ziemi Kłodzkiej grupa mieszkańców wzięła udział w niecodziennej sesji fotograficznej; zgodzili się na wykonanie zdjęcia połowy swojej twarzy. Podczas drugiego weekendu listopada br. po raz drugi spotkali się z fotografem Leszkiem Krutulskim, by mógł dokończyć swoje dzieło poprzez zrobienie zdjęcia ich drugiej części twarzy. Jak humorystycznie powiedział nam autor tego przedsięwzięcia - oto stworzyła się okazja na ponowne spotkanie z osobami poznanymi przed dekadą.



Leszek Krutulski podczas weekendowych sesji fotograficznych w kłodzkim muzeum

W roku 2011 ówczesny wykładowca fotografii w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Zielonej Górze L. Krutulski rozpoczął pracę przy nietuzinkowym projekcie pn. "Półportrety". Jak sam wskazuje o tym dziele: - *Półportret to refleksyjna opowieść o przestrzeni czasu z jej nieskończonością fizyczną i ludzkimi ograniczeniami. To projekt wymyślony przeze mnie na portretowanie ludzi przez 20 lat. Przez pierwsze 10 lat fotografuję lewą połowę twarzy, a po dziesięciu latach będę odszukiwał sportretowanych i wykonywał zdjęcie prawej połowy ich twarzy. Fotografuję każdą osobę niezależnie od wieku czy profesji. Rozpocząłem to hibernowanie czasu w 2011 roku, zapraszam chętnych i gotowych zobaczyć siebie ponownie za 10 lat, a konkretnie - swoją drugą połowę twarzy...*

Swoim oryginalnym przedsięwzięciem p. Leszek nie tylko sobie, ale szerszemu gronu chce pokazać, w jaki sposób można uchwycić upływający czas. Dlaczego? Bo wszyscy wiedzą, że on rzeczywiście płynie, ale z reguły nikt tego nie widzi.

- *Po moich uczestnikach powiem, że dekada, która mija między pierwszym, a drugim półportretowaniem to bardzo dużo czasu. Tutaj, w muzeum, były przed chwilą osoby, które przy naszym pierwszym spotkaniu miały po 18 lat. Dziś są o 10 lat starsze i u nich są widoczne największe zmiany fizjonomiczne. Podobnie jest u osób w wieku starszym i senioralnym, kiedy te zmiany przyspieszają, a w miarę stabilne albo bardzo powolne są u ludzi w średnim wieku - mówi dr hab. Leszek Krutulski, będący szefem Pracowni Fotografii w Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku.*

Fotograf zapytany przez nas, czy półportrety np. zdradzają, czy mamy do czynienia z wesołością, czy ze smutakiem odpowiada negatywnie. Kiedy robił pierwsze zdjęcia w ramach projektu, to może ze dwie osoby się uśmiechnęły. Pozostałe raczej były bardzo poważne i - jak zauważa p. Leszek - mogło to wynikać z obecności sprzętu, którym wówczas się posługiwał. Wykorzystywał bowiem Graflexa, czyli mieszkowy aparat fotograficzny z czarno-białymi błonami, który wymagał trochę cierpliwości ze strony fotografowanych i większego nakładu pracy od fotografującego. Natomiast obecnie fotograf posługuje się Iphonem i techniką wielobarwną, co bardzo sobie ceni, bo jak zdradza: - *Jesteśmy w okresie pandemii covidu i nie wiadomo, czy znowu przypadkiem nas nie ograniczą w spotkaniach, co dla projektu nie jest obojętne.*

- *Co wynika z już wykonanych portretów?* - waży pytanie nasz rozmówca. - *Generalnie zmieniamy fryzury oraz sposób ubierania się, niektóre osoby się nakolczykują. To tak ogólnie. Natomiast portrety wskazują, że w przypadku wielu osób potrafimy wstrzymać czas. Na ile? Odpowiem na to wystawą w przyszłym roku, w Muzeum Narodowym w Gdańsku. Także w przyszłym roku nakręcony zostanie kolejny film dokumentalny o moim projekcie przez Marcina Bortkiewicza. Pierwszy jego obraz już jest dostępny w Internecie i nosi tytuł "Lewa połowa twarzy".*

Ale wcześniej, bo już w marcu lub kwietniu 2022 r. w Muzeum Ziemi Kłodzkiej będzie dostępna ekspozycja odnosząca się m.in. do kłodzkiej części projektu. Na pewno wzbudzi zainteresowanie nie tylko u osób sportretowanych w dwóch turach, w dziesięcioletnim odstępie. Już jesteśmy ciekawi ich wrażeń. Wiemy, że żywo interesują się postępem przedsięwzięcia, czego dowodem jest ich ponowny aktywny w nim udział. Podglądaliśmy np. współpracę p. Leszka z **Markiem Szpakiem**, który bez ogródek przyznał, że coś jemu włosy mocno posiwiały przez te lata...



Wśród portretowanych teraz i dziesięć lat temu był m.in. Marek Szpak

- Piękno tego pomysłu polega też na tym, że fotografuję te osoby, które chcą być fotografowane. Specjalnie do Kłodzka, na spotkanie ze mną i projektem przyjechały dwie osoby - jedna z Wrocławia, a druga z Bytomia, czym bardzo mnie zaskoczyły - przyznaje L. Krutulski.

Kłodzka część projektu jest nieprzypadkowa. Zameldowany w Gdyni fotograf urodził się w Słupcu, w którym mieszka jego mama. Przed 12 laty, kiedy był z wizytą w muzeum, ogromne wrażenie na nim zrobiło patio. Ten niesamowity dziedziniec chyba przeważał przy podejmowaniu decyzji przez p. Leszka o miejscach spotkań z fotografowanymi osobami. Ponownie zaprosi je w swoim i dyrektora MZK imieniu na wspomnianą wystawę półportretów wykonanych z dekadowym oddaleniem.

(bwb)